

ISSN 1233-8605

BIULETYN
ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ
ՏԵՂԵԿԱԳԻՐ

Numer Թիւ

16

KRAKÓW ԲՐԱԲՈՎԻԱ

1999

BIULETYN ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ
ՏԵՂԵԿԱԳԻՐ

W Biuletynie są publikowane relacje, wspomnienia, opinie, opracowania naukowe i inne utwory dowolnej formy, których tematyka jest związana z historią, kulturą i współczesnymi problemami Ormian i Armenii.

Kolegium Redakcyjne

Anna Krzysztofowicz (przewodnicząca)
Adam Mueck
Andrzej Pisowicz
Adam Terlecki
Antoni Amirowicz (sekretarz)

Adres

Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
pl. Bohaterów Getta 16/10
30-547 Kraków

Numer konta

BPH-SA I/O Kraków
Nr 10601376-320000034183

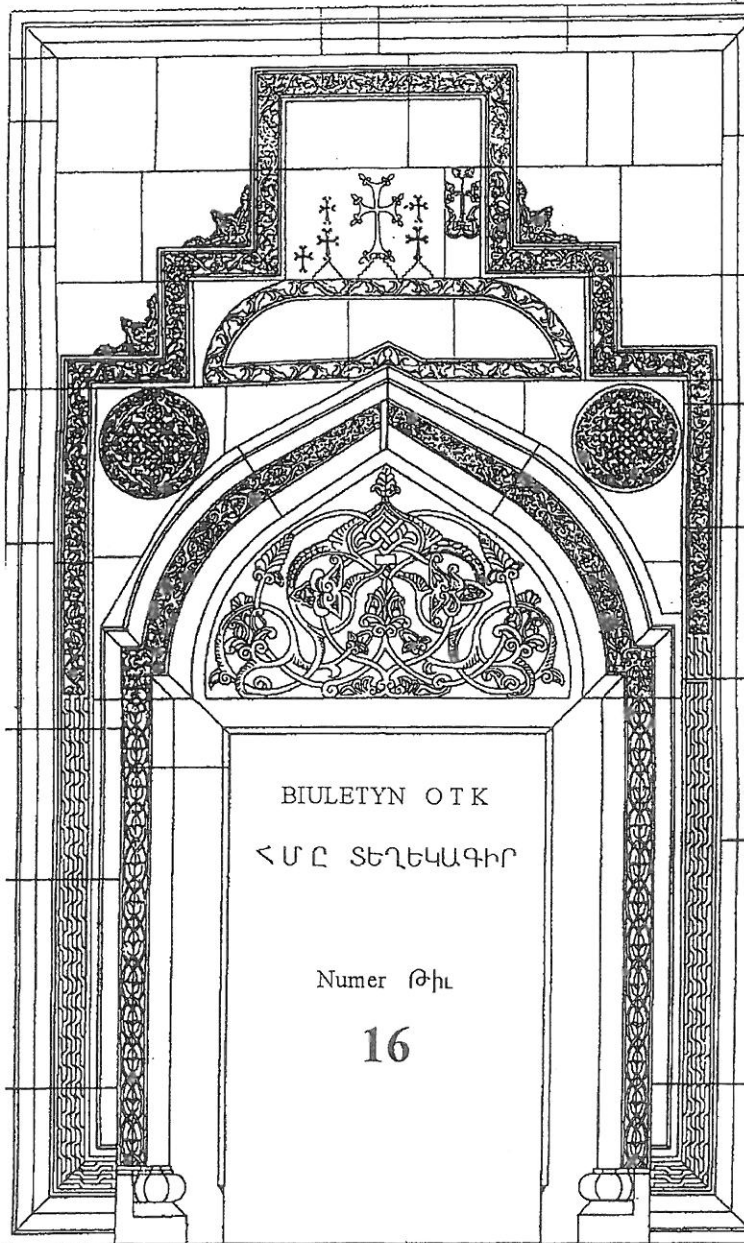
Druk

Towarzystwo Słowaków w Polsce
Kraków, ul. św. Filipa 7

ISSN 1233-8605

**Publikacja została wydana przy pomocy finansowej
Ministerstwa Kultury i Sztuki**

**Skład komputerowy wykonano
korzystając ze sprzętu zakupionego dzięki dotacji
Fundacji Stefana Batorego**



Projekt strony tytułowej: arch. Jacek Chrząszczewski

Flora

Maria CHWALIBÓG [Warszawa]

4 stycznia 1999 roku zmarła Flora Nazarian-Lerwa, Ormianka, która wybrała sobie Polskę na drugą Ojczyznę. Była moją przyjaciółką, siostrą, jak mówiła.

Z Florą łączyła mnie nie tylko przyjaźń - dużo ze sobą pracowałyśmy. Poznałam Ją w latach 80-tych. Zaprosiłam Ją do programu według poematu Juliusza Słowackiego "Beniowski" w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. Chciałam, żeby śpiewała ormiańskie pieśni. Zgodziła się z radością. Zaimponowała mi wielką odwagą. Jako obywatelka radziecka (nie miała wtedy obywatelstwa polskiego) miała szczególne powody do obaw, ponieważ pracowałyśmy wtedy w tak zwanym "drugim obiegu kultury", a zatem nielegalnie. Objechaliśmy z "Beniowskim" wiele miejsc i miast, grając ten program przez trzy lata.

Następnie Flora śpiewała staroormiańskie pieśni - szarakany - w programie według tekstów Romana Bransteattera "Dorastanie do Boga". I znowu jeździłyśmy z tym programem po Polsce grając go głównie po kościołach. Robiłyśmy także wieczory poezji ormiańskiej w różnych wersjach i miejscach, np. w kościele na Żytniej.

W 1988 roku było trzęsienie ziemi w Armenii. Zadzwoiła do mnie zrozpaczona i dostarczyła mi materiały dotyczące historii Armenii, jej kultury, religii, prześladowań. Zrobiliśmy program muzyczno-poetycki, włączyłam także teksty historyczne. Tym razem zbierałyśmy pieniądze na pomoc dla poszkodowanych. 14 maja 1989 roku wyjechałam z Florą do Armenii. Wiozłyśmy 40 paczek (około 300 kg) leków i odzieży dla dzieci z Leninakanu. Flora załatwiła w "Aeroflocie" darmowy przewóz bagażu. W Warszawie, w Moskwie i w Erywaniu pomagali nam przy wyładunku miejscowi Ormianie, którzy czekali na nas na lotniskach. Jechaliśmy z córeczką Flory - 3-letnią Anusią.

Dzięki Florze poznałam Armenię - jej zabytki, kościoły, muzea i ludzi. Wielu ludzi, którzy z niezwykłą gościnnością zapraszali

mnie do swoich domów, nieraz uszkodzonych przez trzęsienie ziemi, i mimo nieszczęścia utraty bliskich i mienia, gościli u siebie, cieszyli się że przyjechaliśmy. Flora w Armenii promieniowała, była roześmiana i szczęśliwa. Pokazywała mi cały kraj. W Geghard śpiewała w XIII-wiecznym kościele. Było to niezwykle - słuchanie Jej pięknego głosu w pustym, wykutym w skale kościele. Stare ormiańskie pieśni, jakby specjalnie napisane dla tego kościoła, nabierały niezwyklego brzmienia. Wszędzie chaczkary, wokół góry i rzeka, w skałach wydrążone grotty, gdzie mieszkali mnisi ukrywając się przed Turkami. Powiedziała mi, że gdy tylko może, przyjeżdża tu śpiewać.

Flora miała niezwykle poczucie piękna, posiadała wielką kulturę osobistą. Delikatna, piękna, radosna, zawsze była sobą. Kochała ludzi, starała się z nimi współżyć najlepiej jak się dało, nie oceniała ich i nie krytkowała. Umiała się znaleźć w każdej sytuacji, przekonać do swoich racji, gdy było potrzeba załatwić wiele trudnych problemów. Była prosta i naturalna. Kochała sztukę i znała się na niej. Z zawodu inżynier elektryk (ukończyła Politechnikę w Erywaniu) pracowała w LOT-cie przy odprawie samolotów.

W Erywaniu oprowadzała mnie po pracowniach malarzy, rzeźbiarzy, pisarzy, poetów. W kontakcie ze sztuką rozkwitała, była szczęśliwa. Znała wszystkich artystów w Erywaniu, wszyscy witają Ją z radością. W pracowniach wielu malarzy były Jej portrety. Opowiadała im o Polsce, o celu naszego przyjazdu, śpiewała, piliśmy wino, rozmawialiśmy. Znała świetnie historię Armenii - chodziliśmy po muzeach, oglądaliśmy iluminowane księgi - opowiadała ich historię. Były także smutne chwile gdy oglądaliśmy zniszczenia po trzęsieniu ziemi, odwiedzaliśmy bezdomnych, kalekich, poranionych ludzi. Śpiewała również dla nich. Znała masę ormiańskich pieśni kościelnych, ludowych i innych napisanych do tekstów ormiańskich poetów. Lubiła śpiewać i sądzę, że uważała śpiew za ważny czynnik szczęścia, radości, ukojenia.

W Erywaniu powstał projekt zaproszenia do Polski na wakacje dzieci poszkodowanych przez trzęsienie ziemi. Flora od razu przystąpiła do działania i zaczęła załatwiać darmowy lotniczy transport. Już latem 1989 roku 150 ormiańskich dzieci przyjechało do Polski. Flora znalazła sponsorów, opiekunów i pieniądze na ich pobyt. Sama również brała udział w opiece nad tymi dziećmi.

Potem, już w latach 90-tych, współpracowała przy tworzeniu i organizacji szkoły ormiańskiej w Warszawie. Uczyła języka ormiańskiego, tłumaczyła teksty ormiańskie. Wszędzie, gdzie tylko mogła, zapoznawała ludzi z kulturą i tragiczną historią Armenii.

Kochała swój kraj ogromnie. Już bardzo chora pojechała do Rzymu, aby zobaczyć Ojca Świętego. Śpiewała dla niego na Placu Św. Piotra, a potem, gdy Ją błogosławił prosiła, aby modlił się za naród ormiański.

Chorowała długo i bardzo cierpiała. Znosiła to godnie i dzielnie. Wierzyła do końca, że wyzdrowieje, że znów zobaczy Garni i swoje ukochane zielone góry, o których mówiła, że chciałaby się na nich położyć i odpocząć. Często na naszych koncertach śpiewała "Bingioł":

*Zielone drzwi otworzyła wiosna na oścież,
I jak struna zaśpiewała w ruczajach Bingiołu,
Długim szeregiem wielbłądy na wzgórza się wzniosły
I ona, ona się wspięła na zielony jająg Bingiołu.*

(Awetik Isahakian, Bingioł; tłum. Florian Nieuważny)

Gdy Ją odwiedziłam w okresie Świąt Bożego Narodzenia, w Hospicjum w Wołominie, mówiła że jest Jej tu dobrze, że ma wokół serdecznych miłych ludzi, że zaczęła jeść, a więc będzie zdrowa. Długo rozmawiała ze mną o Armenii. Wierzyła, że tam pojedziemy na wiosnę... Gdy myślę o Niej, wierzę, że przebywa teraz wśród śniegów Araratu - świętej góry Ormian, na której, jak głosi legenda, osiadła Arka Noego. Góry, którą widać prawie z każdego miejsca w Erywanii, i którą codziennie oglądają jego mieszkańcy. Teraz, gdy już pozbyła się doczesnych spraw, przebywa w swojej pięknej ojczyźnie, do której tak tęskniła.

*Na siwą głowę Araratu
Weszło stulecie niby mgnienie
I minęło.
Rozbłyskiem gromów niezliczonych
Miecz prysnął o krawędzi diament
I minął.
Oko pokoleń śmiercią trwoźnych
Musnęło szczyt świetlistej Góry
I minęło.*

*Teraz na chwilę twoja kolej
Więc i ty spójrz na chmurne czoło
I miń.*

(Awetik Isahakian, W Rawennie; tłum. Piotr Kuncewicz)

Flora, to według "Słownika mitów i tradycji" Władysława Kopalińskiego *staroitalska bogini wiosennego kwitnienia, przedstawiana jako młoda, uwieńczona kwiatami dziewczyna.*

Niech taką zostanie w naszej pamięci.

800-letnia odyseja Ewangeliarza ze Skewry*

Ara SAYEGH [Aleppo, Syria]

Malarstwo miniaturowe uprawiane w ciągu dwustu lat w Cylicji (wieki XII-XIV) i jego historia postrzegane są przez badaczy miniatury ormiańskiej jako rezultat działań pewnej szkoły stanowiącej całość. Sztuka ta wywarła specyficzne piętno na historii kultury średniowiecznej Armenii.

Mimo że pracownie malarskie istniejące w średniowieczu przy takich klasztorach cylicyjskich jak Trazarg, Hromkla, Agner, Kyrner, Skewra, Mylidź i in. można łączyć w pewną całość, poszczególne lokalne szkoły do pewnego stopnia różniły się między sobą pewnymi właściwościami stylu. Wśród wymienionych ośrodków szczególne miejsce zajmowała Skewra, zwłaszcza poczynając od lat siedemdziesiątych XII stulecia. Rękopisy powstające w pracowniach Skewry wysoki poziom artystyczny osiągnęły za czasów panowania księcia Nersesa z Lambronu (lata 1153-1198). Skewra urosła wówczas do rangi jednego z głównych duchowych i kulturalnych ośrodków, w których powstawały ormiańskie księgi rękopiśmienne.

Spośród wybitnych miniaturzystów, którzy tworzyli w pracowniach klasztorów Skewry i Mylidża imiona trzech znane są do dziś. Są to: ksiądz (kahana) Wartan, Gostantin (Kostandin) i Krikor (Grigor, Grzegorz) z Mylidża (Mylidżeci). Pierwsi dwaj należeli do starszego pokolenia, Krikor - do młodszego. Razem w trójkę iluminowali oni w 1173 r. Ewangeliarz tigranakercki¹. O młodszym Krikorze zachowało się nieco więcej danych niż o jego starszych towarzyszach. Trudno ustalić, ile dokładnie ksiąg rękopiśmiennych ozdobił miniaturami Krikor z Mylidża w ciągu swego długiego życia.

¹ ruiny Tigranakertu leżą koło dzisiejszej wsi Farkin w południowo-wschodniej Turcji [przypis tłumacza].

* Niniejszy tekst został opublikowany w czasopiśmie Հասկ (Hask), Oficjalnym Miesięczniku Patriarchatu Ormiańskiego Wielkiego Domu Cylicji, wydawanym w Bejrucie (rocznik 1998, nr 3-4, marzec-kwiecień, s. 155-158). Przyjęto w języku zachodnioormiańskim (tłum. Andrzej Pisowicz).

W każdym razie wiadomo, iż z jego imieniem wiążą się miniatury z pięciu rękopisów powstałych w ciągu lat 1173-1215 (ta ostatnia liczba to data śmierci artysty). Głównym miejscem jego działalności była Skewra, częściowo także Mylidż. Pracował również w Hromkli. Ponieważ jednak Krikor był jednym z najwybitniejszych mistrzów miniatury związanym z pracownią w Skewrze, możemy zatem wszystkie jego rękopisy uważać za dzieła szkoły skewryjskiej.

W tymże 1173 roku Krikor z Mylidża na polecenie księcia Nersesa z Lambronu przyozdobił miniaturami również "Księgę śpiewów żałobliwych" Grzegorza (Krikora) z Nareku. Ten wspaniały pod względem artystycznym rękopis jest najstarszym spośród przeszło stu egzemplarzy dzieła Grzegorza z Nareku przechowywanych w erywańskim Matenadaranie (muzeum rękopisów). W 1174 roku Krikor z Mylidża pracował w Hromkli na zamówienie Nersesa Sznorhalego². Wynikiem tej pracy były miniatury w Ewangeliarzu, który do pierwszej wojny światowej znajdował się w Tokacie (starożytna Eudokia).

Ewangeliarz ze Skewry został nie tylko iluminowany przez Krikora z Mylidża ale i przepisany przez niego. Stało się to w roku 647 ery ormiańskiej, tj. w okresie od 31 stycznia 1197 do 30 stycznia 1198 roku. Oto opis rękopisu: liczba kart - 426, wielkość - 29x22 cm, materiał - biały pergamin, oprawa - 31x24 cm, drewniana, pokryta czerwonym aksamitem, bogato zdobiona srebrem. W czterech rogach przedniej okładki umieszczone są duże medaliony z wyobrażeniami czterech ewangelistów, a w środku - medalion z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa z Marią i Janem stojącymi pod krzyżem. Na krzyżu widnieją litery: S W I S. Wizerunki powyższe połączone są płaskimi, grubymi ornamentami. Również brzegi okładki pokryte są srebrną blachą o szerokości dwóch palców. Okładki są spięte srebrnymi klamrami. Pracę nad Ewangeliarzem Krikor z Mylidża rozpoczął w klasztorze w Mylidżu, a ukończył w Skewrze w roku 1197-98. Rękopis ten (Ewangeliarz ze Skewry) najpierw trafił do rąk księdza Stepanosa. Obecnie znany jest także pod nazwą "Ewangeliarz Lwowski". Jak powstała ta nazwa?

Dzieląc losy narodu ormiańskiego omawiany Ewangeliarz również wędrował z miejsca na miejsce. Kresem tych wędrówek miało się okazać polskie miasto Lwów (obecnie na terytorium Ukrainy).

² katolikosa i wybitnego poety [przypis tłumacza].

Nie wiemy, kiedy rękopis znalazł się poza granicami Cylicji. Wiadomo jednak, że Ormianie z Cylicji i z innych regionów Armenii wędrowali na Krym, a stamtąd do Rumunii i Polski, zwłaszcza po roku 1475, kiedy to Turcy zajęli Kaffę (Teodozję na Krymie). W swych nie zawsze dobrowolnych wędrówkach Ormianie nie rozstawali się ze swymi najdroższymi pamiątkami. Prawdopodobnie był wśród nich także Ewangeliarz ze Skewry, który w końcu znalazł się w stolicy Galicji - Lwowie.

Ormianie osiedlali się w Polsce poczynając od XI wieku. Bullą z 1364 roku katolikos Mesrop I z Artazu położył podwaliny pod arcybiskupstwo ormiańskie we Lwowie. W 1367 roku prawo posiadania we Lwowie własnego arcybiskupstwa przyznał Ormianom król polski Kazimierz Wielki. W latach trzydziestych XVII w. pomimo zdecydowanego, czynnego oporu ludności ormiańskiej Mikołaj (Nikol) Torosowicz, arcybiskup ormiański Lwowa przyjmuje katolicyzm i zmusza Ormian przy użyciu przemocy do pójścia za jego przykładem. Przy pomocy uzbrojonych sił porządkowych zajmuje kościół ormiański i rabuje skarbiec kościelny. Arrakel z Tebryzu (Dawriżeci) pisze, że Mikołaj Torosowicz *Księgi, naczynia liturgiczne, całe wyposażenie kościoła częściowo sprzedał, częściowo rozdał w charakterze łapówek, częściowo zamienił na srebro za pośrednictwem Żydów, po czym [to srebro] sprzedał i rozpraszając w ten sposób niezliczone dobra i skarby wszystko zmarnował*. Jednakże, na szczęście, Ewangeliarz ze Skewry nie ucierpiał podczas tej grabieży i był przechowywany w bibliotece Ormiańskiego Arcybiskupstwa we Lwowie aż do roku 1941.

W latach siedemdziesiątych XIX wieku Ewangeliarzem ze Skewry zaczęli interesować się ormiańscy, a także obcy uczeni i specjaliści. Ojciec Rafajel Barącz z wiedeńskiego Zgromadzenia O.O. Mechitarzystów oglądał (we Lwowie) Ewangeliarz w 1877 roku. Natomiast w 1890 r. inny zakonnik z tego samego zgromadzenia, ojciec Krikoris (Grigoris) Kalemkarian przebywając we Lwowie sporządził opis Ewangeliarza ze Skewry. Opis ten pozostał, niestety, wśród nie opublikowanych prac tego autora. O Ewangeliarzu pisali także uczeni: austriacki - J. Strzygowski, i polski - Józef Piotrowski. Ten drugi sporządził także zwięzły opis zabytku i siedem jednobarwnych fotografii. Natomiast francuski armenista Frédéric Macler wyrażając zachwyt dla piękna rękopisu w piśmie "Revue des études arméniennes" opublikował w 1925 roku facsimile wybranych stron zabytku.

Opis stanu Ewangeliarza ze Skewry z lat trzydziestych XX w. zawdzięczamy wiedeńskiemu mechitarzyście, zasłużonemu historykowi sztuki ojcu Nersesowi Aginianowi. W swej monografii poświęconej omawianemu rękopisowi po raz pierwszy zaproponował nazwanie autora miniatur Krikorem (Grigorem) z Mylidża, dla odróżnienia od innych miniaturzystów o imieniu Krikor (Grigor). Wykorzystująca wcześniejsze opracowania monografia ojca Aginiana została opublikowana w 1930 roku w czasopiśmie wiedeńskich mechitarzystów "Handes amsorja". Autor zachwyca się Ewangeliarzem ze Skewry wyrażając to następującymi słowami: *Ilustracje (typu "choran") są wykonane mistrzowską ręką. Utalentowany artysta subtelnym pędzlem stworzył bogate ornamenty i linie architektoniczne, wypełnił płaszczyznę najrozmaitszymi ozdobami roślinnymi, zwierzęcymi i geometrycznymi posługując się szczerze kolorem złotym, czerwonym i zielonym dla ubogacenia suchych treści konkordancji różnorodnością kształtów i barw. Chodziło mu o wypuklenie głębokiego znaczenia tych treści i wzniosłości symboliki przy pomocy wyrazistych obrazów.*

Pod opieką ormiańskiego arcybiskupa, JE Józefa Teodorowicza przygotowano, i dnia 19 czerwca 1932 r. otwarto we Lwowie "Wystawę pamiątek historycznych polskich Ormian". Wśród eksponatów wypożyczonych z leżących na terenie Polski kościołów ormiańskich znalazł się także wypożyczony ze skarbca Katedry Ormiańskiej we Lwowie słynny Ewangeliarz ze Skewry pochodzący z lat 1197/98. Z tej okazji polska historyczka sztuki Bronisława Wójcik-Keuprulian, żona inż. Garabeda Keupruliana, opublikowała w 1932 roku w wychodzącym w Paryżu czasopiśmie ormiańskim "Anahid" obszerny artykuł na temat lwowskiej wystawy. O Ewangeliarzu ze Skewry pisze używając następujących słów: *Inne rękopisy iluminowane Lwowa, choć liczne i bardzo cenne, nie dorównują temu wyjątkowemu Ewangeliarzowi ani swym wiekiem, ani też pod względem walorów artystycznych.* O wybitnej wartości Ewangeliarza pani Wójcik-Keuprulian pisała także w wychodzącym w Polsce czasopiśmie Ormian polskich "Postaniec świętego Grzegorza" (pismo to ukazuje się również obecnie). Pani Wójcik-Keuprulian była wówczas członkiem redakcji tego czasopisma. Artykuł na temat lwowskiej wystawy i Ewangeliarza ze Skewry opublikowała w jednym z numerów "Postańca" w 1934 r.

Podczas drugiej wojny światowej w okresie Powstania Warszawskiego w 1944 roku z polecenia władz niemieckich zniszczonych zostało 38,000 (na ogólną liczbę 40,000) dokumentów i rękopisów o historycznej wartości przechowywanych w polskich bibliotekach i archiwach. Wagonami kolejowymi wywieziono na Zachód liczne starodruki oraz rzadkie książki i rękopisy. Wśród nich przypadły m.in. "Księga zapisków podróży" Symeona Polaka (Lehacego), "Skarbczyk i śpiewnik", a także inne ormiańskie rękopisy. W zawierusze wojennej zaginęły również Ewangeliarz ze Skewry.

Podczas mego sześcioletniego pobytu w Polsce i w trakcie moich następnych wizyt w tym kraju zainteresowałem się bliżej losami tego Ewangeliarza, jednakże nie zdołałem ustalić, co się z nim stało. Ostatnio dowiadujemy się z odczytów austriackich uczonych Heide i Helmuta Buschhausenów, że drogocenny rękopis Ewangeliarza ze Skewry nie uległ zniszczeniu i że jest przechowywany w archiwach diecezjalnych miasta Gniezna pod Poznaniem. Gniezno należy do najstarszych miast polskich. Przez pewien czas było nawet stolicą Polski. Tam też znajduje się pałac arcybiskupi oraz katolicka Papieska Akademia Teologiczna z bogatą biblioteką i archiwami kościelnymi.

W związku z przygotowaniem do jubileuszu 2000 lat chrześcijaństwa i planami połączenia ogólnoswiatowych uroczystości z wystawami sztuki Ewangeliarz ze Skewry został wysłany z Gniezna do niemieckiego miasta Moguncji (Mainz), do konserwacji w tamtejszym ośrodku specjalistycznym. Było to konieczne z uwagi na długotrwałe przechodzenie Ewangeliarza z rąk do rąk. Trzeba tu wspomnieć, że państwo Buschhausenowie znani są ze swych poważnych studiów nad ormiańskim malarstwem miniaturowym. O miejscu przechowywania Ewangeliarza ze Skewry dowiedzieli się oni od niemieckiego uczonego mieszkającego w Moguncji - Prinzinga. Po pertraktacjach państwo Buschhausenowie otrzymali zezwolenie na przyjazd do Gniezna i sfotografowanie okładki Ewangeliarza, jego "choranów" i wyobrażeń Ewangelistów. Uczeni ci, podobnie jak inni, wysoko ocenili wagę i wartość ręcznego pisma Ewangeliarza oraz zawartych w nim miniatur dla badaczy historii rozwoju ormiańskiej miniatury w Cylicji.

Po 1945 roku mieszkańcom Lwowa posiadającym polskie obywatelstwo zezwolono na przesiedlenie się do Polski (w jej aktualnych granicach). Drogocenny rękopis wspaniale iluminowanego

Ewangeliarza ze Skewry został prawdopodobnie wywieziony nielegalnie ze Lwowa przez opuszczających to miasto Ormian polskich. Istnieją oczywiście poważne wątpliwości, toteż nie chcielibyśmy dalszymi rozważaniami różnych możliwości doprowadzić do sporów. Minęło tyle czasu, że trudno by było obecnie pokusić się o przekonujące i dokładne objaśnienia.

Obecnie w Polsce przestrzega się skrupulatnie prawa własności. Tym Polakom, którzy wyjechali z Polski i przebywają za granicą, zezwala się na powrót do kraju i odzyskanie mienia, także majątków ziemskich. Tak samo ormiańskie kościoły w Polsce wraz z rękopisami stanowią własność narodu ormiańskiego. Wierzymy, iż korzystający z troskliwej opieki państwa polskiego 800-letni Ewangeliarz ze Skewry, a wraz z nim podobne ormiańskie rękopisy zostaną jednoznacznie uznane za namacalne dowody twórczego dorobku rozmiłowanego w kulturze narodu ormiańskiego.

W okresie obchodów 1700-lecia ogłoszenia chrześcijaństwa religią państwową Armenii trwające latami pielgrzymki, zjazdy naukowe, wreszcie programy restauracji i odbudowy zabytków stanowią imponujące świadectwo naszego niepodważalnego dziedzictwa duchowego i kulturalnego. Świadczą o naszej niewzruszonej woli odnowienia tego dziedzictwa. Wszelka obojętność wobec tej odwiecznej kultury i dziedzictwa duchowego byłaby poważnym sprzeniewierzeniem się głosowi naszego sumienia narodowego, testamentowi wiary takich wielkich Ormian jak Sznorhali i Narekaci, przekazanemu nam ręką Krikora z Mylidża i jemu podobnych.

Wykorzystane źródła:

Ագինեան Ն. [Aginian N.] Ակեռայի անբարանը 1197 թուականին Լվովի հայ Արքեպիսկոպոսարանի գրադարանին մէջ [Ewangeliarz ze Skewry z 1197 r. w bibliotece Arcybiskupstwa Ormiańskiego we Lwowie]. Հանդէս Ամսօրեայ. Հայագիտական Ուսումնայթերթ [Handes Amsorja. Armenistyczne czasopismo naukowe] (Wiedeń), roczn. 40 (1930): nr 1-2 (styczeń-luty), str. 95-112 (cz. I); nr 3-4 (marzec-kwiecień), str. 210-236 (cz. II).

"Անահիդ" Հանդես մրաճման եւ արուեստի [Anahid. Czasopismo poświęcone myśleniu i sztuce] (Paryż), roczn. 4, nr 3-6 (listopad 1932 - kwiecień 1933), str. 38-53.

Առաքել Դարիժեցի [Arakel Dawrižeci (z Tebryzu)] Պատմութիւն [Historia]. 1874, str. 295, 296, 301.

Բարսեղյան Բ. [Barseghian B.] Լեհահայության մշակութային կյանքը եվ գրականությունը XIV-XIX դարերում [Życie kulturalne i literatura Ormian polskich w wiekach XIV-XIX]. Erywań 1992, Wyd. AN Armenii.

Հայկական Սովետական Համրագիտարան [Ormiańska Encyklopedia Sowiecka]: t. 3, str. 218; t. 5, str. 405; t. 7, str. 246; t. 10, str. 439.

Նազարյան Լ. [Nazarian L.] 1173 թվականի ընդօրինակված նարեկը եւ Սկեսայի մանրանկարչական դպրոցը [Rękopis "Księgi śpiewów żałobliwych" Grzegorza z Nareku z 1173 r. a szkoła miniaturzystów ze Skewry]. Բանբեր Մարտենադարանի [Banber Matenadaran] (Erywań), 1958, nr 4, str. 83-110.

Od Redakcji

Zawarta w artykule dr Ary Sayegha informacja o "nielegalnym" wywiezieniu Ewangeliarza przez polskich Ormian ze Lwowa w 1945 roku wymaga komentarza. Jeżeli mówimy tu o legalności i nielegalności, to z pewnością nielegalne było wkroczenie Armii Sowieckiej do Lwowa we wrześniu 1939 r. (na dwa lata przed napaścią niemiecką na ZSSR). Ormianie lwowscy widząc, jak się pod koniec wojny odnosiła do ich społeczności władza sowiecka (aresztowania i deportacje księży) i obserwując toczący się proces likwidowania ukraińskiego Kościoła unickiego, mieli pełne podstawy do obaw, że los ich gminy będzie podobny. Chcąc uchronić drogocenny Ewangeliarz przed zawłaszczeniem ze strony władz sowieckich mieli pełne podstawy, zarówno moralne jak i prawne, do zabrania go ze sobą w następną, znów - jak przed wiekami - niedobrowolną wędrówkę, tym razem do kraju, z którego ludnością się identyfikowali i który traktowali jako swoją ojczyznę.

Warto jeszcze informację dr Ary Sayegha na temat ponownego udostępnienia Ewangeliarza ze Skewry badaczom uzupełnić o szczegóły podane przez niemieckiego historyka sztuki, profesora Güntera Prinzinga, w jego artykule pt. "O znaczeniu i historii Ewangeliarza Lwowskiego" (w języku niemieckim). Artykuł zamieszczony jest na stronach 11-26 pięknego albumu poświęconego

omawianemu zabytkowi. Album nosi tytuł "Das Lemberger Evangeliar. Eine wiederentdeckte armenische Bilderhandschrift des 12. Jahrhunderts". Wydał go pod koniec 1997 r. w wydawnictwie niemieckim dr Ludwiga Reicherta w Wiesbaden prof. G. Prinzing wraz z armenistką Andream Schmid. Książka ta zawiera szereg artykułów (różnych autorów) dotyczących Ewangeliarza, a także bogaty w szczegóły szkic Christiana Weisego (również po niemiecku) poświęcony historii Ormian polskich, zwłaszcza historii Kościoła ormiańskiego. Książka liczy 186 stron tekstu. Zawiera ponadto mapy i 29 kolorowych tablic.

Na str. 13 swego artykułu prof. G. Prinzing relacjonuje historię odkrycia rękopisu. Otóż stało się to w marcu 1993 r. Prof. Prinzing przebywał w Poznaniu, gdzie na zaproszenie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza wygłosił odczyt naukowy w Seminarium Historii Starożytnej. Po odczycie brał udział w wycieczce, której ostatnim etapem było Gniezno. Tam podczas zwiedzania Archiwum Archidiecezjalnego niemieckiemu gościowi pokazano wspaniale iluminowany rękopis, w którym prof. Prinzing domyślił się uważanego za zaginiony Ewangeliarza ze Skewry (Lwowskiego). W swym artykule pisze on: *Nigdy przedtem nie było mi danym mieć do czynienia z tak cennym rękopisem.* Późniejsze badania potwierdziły domysł prof. G. Prinzinga, który w Gnieźnie uzyskał informację, iż Ewangeliarz ów nie stanowi własności biblioteki Archidiecezji Gnieźnieńskiej, a jest tam przechowywany jedynie jako depozyt należący do przedwojennej ormiańskiej gminy katolickiej ze Lwowa. Jak wiadomo kontynuacją owej gminy jest obecnie Ormiańskokatolicka Parafia p.w. Św. Trójcy w Gliwicach o zasięgu ogólnopolskim.

Według informacji dr. Beaty Biedrońskiej-Słotowej (Muzeum Narodowe w Krakowie), oprawa Ewangeliarza Lwowskiego pochodzi z XVII w. i powstała według europejskich wzorów zapewne w Polsce.

[AP]

List z Erywania*

John A.C. GREPPIN [Cleveland, Ohio]

Od przeszło ćwierci wieku bywam co jakiś czas w celach naukowych w Armenii. W ostatnich latach jest to niewątpliwie za każdym razem przyjemniejsza wyprawa niż dawniej. W warunkach socjalizmu Armenia była nieciekawa i odrętwiała. Także bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości w 1991 r. kraj był wyniszczony, brakowało elektryczności i paliwa do ogrzewania mieszkań (patrz Times Literary Supplement z 11 sierpnia 1995 r.). Kapitalizm przyniósł efektowną poprawę w niektórych zewnętrznych przejawach życia, a także pewne głębsze pozytywne zmiany. Do widocznych na zewnątrz przejawów postępu należą różne dostępne dla wszystkich udogodnienia. Natomiast głębsze zmiany mają raczej metafizyczny charakter.

Jednym z nie-metafizycznych plusów nowej sytuacji jest obfitość kawiarni w dzielnicach śródmiejskich. Niektórzy mieszkańcy Erywania uważają nawet, że kawiarni jest za dużo, ale nie zgodziłbym się z tym. Kiedyś miasto to było szarą sowiecką prowincją, teraz wszędzie błyszczą różnorodnością barw.

W warunkach kapitalizmu rozwinął się handel. Parlament Armenii dość wcześnie uchwalił ustawę zezwalającą wszystkim na prowadzenie handlu czymkolwiek i gdziekolwiek. Na chodnikach ulic sprzedawcy oferują przechodniom lody, bakłazany, używane książki, kwiaty itp. Dawniej sklepy nosiły co najwyżej napis w rodzaju: "Sklep spożywczy nr 24". Teraz ktoś jest właścicielem i nazwa sklepu o tym informuje. Choć trzeba przyznać, że napisów typu "Piekarnia Boba" jeszcze tu nie ma. Ormianie wolą nazwy trochę bardziej oficjalne np. "Sklep spożywczy Karabach" lub jeszcze bardziej patriotyczne: "Erywański dom handlowy", jeśli właściciel ma większe ambicje.

* List został opublikowany w cotygodniowym dodatku literackim do londyńskiego "Timesa" (Times Literary Supplement z 25 grudnia 1998 r., strona 24) (z języka angielskiego przetłumaczył Andrzej Pisowicz). Przedruk w Biuletynie OTK za zgodą Autora. Autor jest profesorem językoznawstwa na uniwersytecie w Clevelandzie (Cleveland State University) w stanie Ohio, m.in. zajmuje się armenistyką. Redaguje czasopismo naukowe „Annual for Armenian Linguistics”. W 1979 roku zorganizował w Filadelfii pierwszą międzynarodową konferencję językoznawstwa ormiańskiego.

Cudzoziemiec mógłby się spodziewać tendencji do podkreślenia na zewnątrz europejskości. Tak jednak nie jest. Ormianie uważają się za jeden z narodów Bliskiego Wschodu i czerpią wzory z bazarów Dubajju (Zjednoczone Emiraty Arabskie) lub Iranu, z którymi utrzymują ożywione kontakty handlowe. Na rynku ormiańskim mocno reklamowane jest np. mydło irańskie. Ma nienajlepiej brzmiącą nazwę *barf*, która po persku znaczy "śnieżno(białe)", ale nie bardzo się nadaje do rozpowszechniania w Anglii czy Ameryce. Jest jeszcze inny gatunek mydła irańskiego noszącego obojętną nazwę *sepid*, która znaczy po prostu "białe". Nie spodziewajmy się raczej tych wyrobów na naszych półkach.

Ormianie lubią handlować z Persami. Czynili to od wieków jeszcze przed okresem sowieckim. Rozwijają się także wymiana handlowa przy granicy z Turcją, choć Ormianie oceniają ją jako niewystarczającą i pragnęliby jej poszerzenia. Jednakże Turcy odmawiają otwarcia granicy dla oficjalnej wymiany towarów, dopóki nie zostanie rozwiązany problem Karabachu.

Uczucia wobec Turcji są mieszane. Pamięć o masakrach Ormian w Turcji jest nadal żywa i co roku w kwietniu odbywają się uroczystości rocznicowe: zarówno w każdym mieście Armenii jak i w każdej parafii ormiańskiej na Zachodzie. Emigranci zachodnio-ormiańscy są niemal obsesyjnie antytureccy i nie życzą sobie żadnego kompromisu z Turkami. Natomiast Ormianie u siebie w Armenii zajmują nieco inne stanowisko. Większość z nich pragnie poprawy stosunków z Turcją. Bowiem Armenia jest teraz bardzo biedna (nawet w zakresie żywności zależy od dostaw z Zachodu), w związku z czym wielu Ormian uważa, iż poszerzenie wymiany handlowej z Turcją wyszłoby krajowi na dobre.

Tyle o zmianach zewnętrznych. Głębsze zmiany są również dobrze widoczne. Uwolnienie od sowieckiego myślenia doprowadziło do ujawnienia się nowych postaw. Choćby taka rzecz: młode kobiety są teraz o wiele atrakcyjniejsze, lepiej ubrane i uczesane, bardziej modne. Kiedy po raz pierwszy przyjechałem do Armenii, jeszcze jako młody człowiek, prawdę mówiąc zastanawiałem się, co właściwie skłaniało tutaj ludzi do rozmnażania się. Kobiety wyglądały okropnie: zaniedbane, bezkształtne, burkliwe. Teraz młode kobiety są urocze. Wiąże się to pewnie z świeżym powiewem wolności wspartym przez stroje z francuskich sklepów firmowych i amerykańskie jeansy. W rodzinach stosunki między rodzicami a dziećmi są pełne czułości. Rzadko się widzi, by dzieci odnosiły się niegrzecznie do dorosłych.

Więzy rodzinne są bardzo silne: starsze siostry odgrywają dużą rolę w wychowywaniu młodszego rodzeństwa. Rodziny są ze sobą bardzo żyte.

Pomimo poważnych trudności ekonomicznych i wysokiego bezrobocia struktury społeczne są nadal mocne. Widać większy optymizm niż dawniej. W odróżnieniu od Gruzji i Rosji w Armenii nie widzi się pijaków w miejscach publicznych. I choć elementy bezprawia dają jeszcze o sobie niekiedy znać podczas wyborów, widmo Wielkiego Brata już nie straszy.

Jednakże przyjechałem tutaj po to, by pracować. Rano i po południu przesiaduję w muzeum rękopisów. Wraz z miejscowym kolegą przygotowuję publikację wielojęzycznego manuskryptu z zakresu botaniki. Jest napisany późnym językiem średnio-ormiańskim, powstał mniej więcej w wieku XV albo XVI (dokładna data nie jest znana). Ponieważ kopia, którą dysponujemy, została przepisana z oryginału przez skrybów nie mających zupełnie pojęcia o terminologii ogrodniczej i nie znających żadnego języka poza ormiańskim, wyrazy zapożyczone z takich języków jak turecki, arabski i perski są w naszym rękopisie okropnie zniekształcone. Sama ormiańszczyzna tego tekstu również odbiega od normy: jest to jeden z zachodnich dialektów z dyftongami i przestawkami spółgłosek przytrafiającymi się w najbardziej nieoczekiwanych miejscach. Wertowanie ormiańskich słowników nie na wiele się zdaje. Rękopis jest pełen zagadek i jego odczytanie zajmie nam z pewnością więcej niż rok. Jednakże jego mocną stroną są wspaniałe ilustracje. Rysunki roślin i kwiatów są wielobarwne, subtelnie wycieniowane. To wyjątkowe dzieło z pewnością warto jest publikacji. Wydanie 300 egzemplarzy powinno zaspokoić światowe zapotrzebowanie, przy czym nasz komentarz dotyczący roślin powinien zainteresować nie tylko historyków medycyny, ale także botaników i filologów armenistów.

W obecnej fatalnej sytuacji finansowej wykładowcom uniwersyteckim i profesorom wiedzie się nienajgorzej. O ile nauczyciele szkolni zarabiają mniej niż 35 dolarów miesięcznie, pracownicy wyższych uczelni w dyscyplinach takich jak np. biologia, historia czy archeologia dostają co najmniej 100 dolarów za miesięczną pracę. Ponadto, jeśli pracują w instytucie i mają doktorat, mogą wyklądać także w innej uczelni i otrzymywać tam drugie 100 dolarów. Istnieją jeszcze inne sposoby dorabiania. Np. pod koniec lata przeprowadzane są egzaminy wstępne na wyższe uczelnie. Przy tej

okazji również można zarobić 100 dolarów. Źródłem dochodu są także lekcje prywatne, zwłaszcza w zakresie języków europejskich, na które jest stałe zapotrzebowanie.

Moi tutejsi koledzy powiadają, że potrzebują miesięcznie około 400 dolarów, by związać koniec z końcem. Większość jakoś sobie radzi, by tę kwotę zdobyć, i to nieraz w pomysłowy sposób. Wszyscy mają własnościowe mieszkania albo domy. Rachunki za prąd, wodę itp. są niewielkie. Główne wydatki idą na żywność i komunikację (ceny żywności są umiarkowane i produktów spożywczych nigdy nie brakuje, nawet mięsa.). Czego natomiast moim znajomym brakuje, to oszczędności odłożonych na naprawy i remonty mieszkań. Widzę także, że większość ludzi nosi stare ubrania, a dzieci mają na sobie często przyciasne ubranka, zwłaszcza te dzieci, które są w rodzinie najstarsze. Ludzie żyją mniej więcej tak, jak my w latach Wielkiego Kryzysu.

Jesienią, gdy rozpoczyna się rok szkolny, dzieci w mundurkach spieszą w chłodzie poranku do szkoły po asfaltowanych ulicach. Grupy studentów zbierają się przy mocnej kawie i jedząc bułeczki łączą uniwersyteckie procesy myślowe z refleksjami o tym, co dzień niesie. Ale w żadnym wypadku nie robią wrażenia przemęczonych; tempo życia akademickiego jest tu nieco wolniejsze niż na Zachodzie. Studenci niezbyt skrupulatnie chodzą na zajęcia. Zdarza się też, że wykładowca bez wcześniejszej zapowiedzi zmienia plan dydaktyczny i studenci, którzy przyszli na zajęcia, są zaskoczeni nowym tematem.

Biblioteki są zaopatrzone wystarczająco, ale tylko dla potrzeb niższych lat studiów. Ambitniejsi studenci mają pod koniec studiów trudności ze zdobywaniem potrzebnych publikacji. Armenia ma problemy nawet ze sprowadzaniem rosyjskich książek, nie mówiąc już o sięganiu po wyniki badań europejskich czy amerykańskich. Jeden z moich ormiańskich kolegów, publikujący często na Zachodzie, zajmował się tuż po 1980 r. historią Hetytów. Nie miał niestety dostępu do potrzebnych mu również publikacji dotyczących historii starożytnych ludów semickich. Stanowiło to poważną przeszkodę w jego badaniach. Dopiero kiedy dostał grant, który mu umożliwił wyjazd do Stanów Zjednoczonych, zdołał uzupełnić swe braki w lekturach naukowych. Ostatni miesiąc swego pobytu w Ameryce spędził na robieniu odbitek kserograficznych książek i czasopism. Stara historia.

Letni Kurs Języka i Kultury Ormiańskiej w Wenecji

INTENSIVE SUMMER COURSE OF ARMENIAN LANGUAGE AND CULTURE

August, 1999

The intensive summer course of Armenian language and culture of the University of Venice, in collaboration with the Cultural Association "Padus-Araxes", will take place from August 4th to the 24th. Examinations on the 25th. Arrivals on August 2nd-3rd, departures on August 26th.

The course has four basic levels from the *Absolute beginners'* to the *Advanced*. Lessons take place from Monday to Friday five hours a day in the morning. Attendance of lessons is compulsory. Cultural initiatives as well excursions to sightseeing places around Venice will be organized among participants. A special module for people wishing a shorter stay will be applied for the first time this year from August 2nd to the 16th included.

Applications must be done **personally** and **by written** giving a phone and a fax number, if available also e-mail. For acceptance it is necessary to be at least of eighteen years of age. Tuition fee is 1,050,000 Italian Lire, equivalent nearly to 542 Euros (700,000 LIT, nearly 365 Euros, only for the period 2nd-16th Aug.). Of this amount 500,000 LIT must be sent as a registration fee upon acceptance within May 31st. After this date the amount of the registration fee will be 600.000 LIT. The total amount will be settled **absolutely** on the arrival day. Money once paid will not be refunded for any reason. A 10% discount is applied to those who have already attended the course, at least twice, with a good result as well as to one of the close relatives (parents, brothers, husband/wife). International checks or money orders must be made out **only** to Associazione "Padus-Araxes", and mailed:

Assoc. Padus-Araxes
c/o Dipt. Studi Eurasiatici
S. Polo 2035
30125 Venezia
Italia

All are kindly requested **not** to do bank transfers for the high commission rates. In any case all eventual bank expenses as well as extra expenses for long distance communication will be charged to the applicant.

A lodgement is offered to the participants at a Student Home, in Venice. Accomodation fee for the whole period from August 2nd to the 26th included, is: 980,000 LIT a single with bathroom, 680,000 a single without bathroom, 750.000 a double/triple with bathroom, 625,000 a double/triple without bathroom. For the shorter stay period prices are respectively: 680,000, 590,000, 510,000, 430,000. Extra costs per night after August 28th: (single) 50.000 LIT, (double) 75.000 LIT a night. A lunch or dinner will cost about 11,000 LIT to be paid on place.

For urgent information call Fr. Levon ZEKIYAN at (+41) 5207737 from 9 to 11 p.m. (Italian time). Be sure you have taken into consideration the time difference with your country. In case of temporary absence leave a clear, understandable message to the automatic answering device giving name and phone number. **Do not** call the offices of the University of Venice. You can also send a fax to the given phone number. E-mail: zkybhs@unive.it.

[AA]

APPLICATION FORM

This form is to be filled exactly also by those who have already taken part in the course. Please, answer **all** questions.

First name

Last name

Date and place of birth

Address

Phone (Fax) No.

Citizenship

Travel document No.

Place and date of delivery

Level of studies

Profession

Date of arrival and departure

Knowledge of foreign languages (

Level: elem./med./good)

Knowledge of Armenian

(no/elem./med./good) Spoken

Written

Reasons of your interest in the Armenian language

How did you hear about the course?

Main interests: Language (also old Armenian)

History (which period)

Literature (which period)

Art (which period)

Accommodations (Would you like to have one month bus/boat pass for urban transportation discount?)

Include: (a) 4 photos, (b) a curriculum vitae, (c) those who have some knowledge of Armenian, even very elementary, are kindly requested to give also an "Armenian version" of their curriculum (c. 10 lines), made **by themselves**, to help establishing their level.

Upon acceptance, please, be ready to send 500.000 LIT or its equivalent in other currency for registration by **May 31st**. Please, send money only by International money orders (mandats-poste) or International cheques.

Armoriał ormiański

5. Rączy Koń Krzczunowiczów

Mariusz GIZOWSKI [Gdańsk]

Opis herbu: Na tarczy ściętej, w polu pierwszym górnym srebrnym - na zielonym pagórku czarny baran kroczący w prawo*, w polu drugim dolnym czerwonym - na zielonym pagórku srebrny rumak bieżący w prawo. W klejnocie, nad hełmem w koronie - pół srebrnego konia w prawo pomiędzy dwoma orlimi skrzydłami piórami na zewnątrz: prawe skrzydło od góry do połowy srebrne, od połowy do dołu czarne, lewe skrzydło od góry do połowy czarne, od połowy do dołu srebrne. Labry z prawej strony czarne podbite srebrem, z lewej strony czerwone podbite srebrem.

Zawołanie (proklamacja) herbu: "Krzczunowicz"

Herbem tym pieczętowała się ormiańska rodzina stanisławowska Krzczunowiczów, pisząca się również w następujących formach: z *Olejowa Krzczunowiczowie*, *de Olejowa-Krzczunowicze*, oraz *de Krzczunowiczowie z Olejowa*.

Rodzina ta otrzymała nobilitację w XVIII wieku. Herb został nadany wraz z przydomkiem "z Olejowa" Jerzemu Krzczunowiczowi 3 czerwca 1785 roku przez cesarza Józefa II (wg Juliusza Ostrowskiego). Według Ludwika Korwina i Leona Theodorowicza osobą, która otrzymała w 1785 roku szlachectwo austriackie był nie Jerzy, lecz Grzegorz - właściciel majątkow Olejowo i Karolówka, syn Kreczuna Theodorowicza, protoplasty omawianego rodu. Walerian Antoni Krzczunowicz (syn Jana Baptysty, wnuk wspomnianego Grzegorza), członek Stanów Galicyjskich, dziedzic dóbr Jaryczewo, otrzymał indygenat galicyjski w 1843 roku.

Krzczunowiczowie pierwotnie zajmowali się kupiectwem, z czasem stając się powszechnie szanowanymi właścicielami dóbr ziemskich. Kroniki historyczne odnotowują cały szereg wybitnych przedstawicieli tego zasłużonego dla Polski rodu. W posiadaniu Krzczunowiczów znajdowały się następujące majątki ziemskie: Olejowo (skąd wzięto przydomek rodowy), Karolówka, Jaryczewo (Jaryczowo), Bonszowa, Korszów, Komarowo i Bołszowice.

W heraldyce ormiańskiej motyw sylwetki konia należy do najpopularniejszych wyobrażeń symbolicznych.

* Uwaga! W opisie herbu występują pozorne nieścisłości. Zgodnie z heraldyczną sztuką blazonowania strona prawa jest heraldyczną stroną lewą i odwrotnie.



Herb Rączy Koń Krzczunowiczów (rys. M. Gizowski)

Informacje o rodzie:

Korwin Ludwik. Ormiańskie rody szlacheckie. Kraków 1934, s. 107-108.

Ostrowski Juliusz. Księga herbowa rodów polskich. Warszawa 1897, cz. I: s. 285, cz. II: s. 167.

Poczet szlachty galicyjskiej i bukowińskiej. Lwów 1857, s. 130-131.

Theodorowicz Leon. Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich. Lwów 1925, s. 12-13.

K R O N I K A

W dniach 15-16 maja 1999 w Gdańsku odbyły się obchody 62 rocznicy koronacji Obrazu Matki Bożej Łaskawej ze Stanisławowa. W programie zaplanowano wystąpienia ks. Cezarego Annusewicza, Wojciecha Zachariasiewicza i Andrzeja Chodubskiego, projekcję kasety video z audycją TV o Ormianach w Gdańsku, koncert (15.V), oraz uroczystą mszę św. (16.V).

Spis treści:

- 3 **M. Chwalibóg** - Flora
- 7 **A. Sayegh** - 800-letnia odyseja Ewangeliarza ze Skiewry
- 15 **J.A.C. Greppin** - List z Erywania
- 19 Letni kurs języka i kultury ormiańskiej w Wenecji
- 22 **M. Gizowski** - Armoriał ormiański. 5. Rączy Koń Krzeczunowiczów
- 24 **KRONIKA**